

Jest wyrok dla myśliwego, który zastrzelił psa

6 listopada 2018

Sąd Okręgowy w Zielonej Górze wydał precedensowe orzeczenie, zastrzegając uprzednią karę grzywny. 47-letni Jarosław U. pójdzie do więzienia na trzy miesiące. Prócz tego ma zapłacić 3 tysiące złotych właścicielom zastrzelonego golden retrievera i 5 tysięcy na schronisko dla zwierząt.



Danuta Tietz, która razem z mężem prowadzi szkołę jazdy konnej we wsi Stawy pod Nową Solą w styczniu 2015 wyszła na spacer ze swoim 8-letnim psem. Spuściła go ze smyczy, bo znajdowała się na pograniczu łąki i lasu, przy gminnej, mało uczęszczanej drodze. Usłyszała strzał. Okazało się, że psa zastrzelił przejeżdżający obok myśliwy. Twierdził, że został zaatakowany i że pies nie pozwalał mu wysiąść. Według prawa łowieckiego strzelanie z samochodu jest nielegalne.

Dopiero kiedy kobieta wezwała na pomoc męża i syna, a ci zadzwonili po policję, myśliwy się przedstawił. Okazało się, że to mieszkaniec pobliskiego Lubięcina, członek koła myśliwskiego „Jeleń”, Myśliwy zmieniał wersje zdarzenia, inną podawał prokuraturze, inną właścicielce psa. Nie ma

wątpliwości co do tego, że Danuta Tietz również znalazła się wtedy w niebezpieczeństwie – nie było jej widać za zakrętem, kiedy padł strzał. Nie było też wątpliwości co do tego, że pies nie był agresywny, w szkole jeździeckiej przebywał z wieloma ludźmi i innymi zwierzętami, był lokalną maskotką. Prócz tego zwrócono uwagę, że myśliwy nie oddał strzału ostrzegawczego, nie trąbił, nie próbował przegonić psa ani ustalić, czy ten rzeczywiście biega bez opieki. Sekcja zwłok psa wykazała, że w momencie oddania strzału stał tyłem do myśliwego, nie atakował. Został zastrzelony z powodu kaprysu.

Jak podaje lokalna „Wyborcza”, sąd pierwszej instancji orzekł 4 tys. zł grzywny, 5 tys. zł nawiazki dla schroniska w Zielonej Górze, pokrycie kosztów sądowych (ponad 4 tys. zł), przepadek broni oraz zakaz prowadzenia działalności łowieckiej na okres dwóch lat. Od wyroku odwołały się obie strony. Biuro Ochrony Zwierząt domagało się surowszej kary. I rzeczywiście sąd w Zielonej Górze zaostrzył ją do bezwzględnego pozbawienia wolności. To precedensowy wyrok, zważywszy na to, jak zakończyła się inna głośna sprawa: myśliwy, który przez pomyłkę zamiast dzika zastrzelił kolegę podczas nocnego polowania w gminie Świdnica w lutym 2017, otrzymał karę w zawieszeniu.

Myśliwy nie może z premedytacją wyciągnąć strzelby w momencie, gdy widzi psa biegającego luzem. Obowiązuje go Ustawa o ochronie zwierząt. Może zabić w szczególnych przypadkach: kiedy zagrożone jest życie jego lub zwierząt żyjących w lesie, a pies jest dziedziczący. Nawet w tym przypadku jednak w pierwszej kolejności powinien spróbować odłowić psa lub wezwać odpowiednie służby.

Autorstwo: WK

Zdjęcie: [skeeze](#) (CC0)

Źródło: [Strajk.eu](#)